

Biuletyn Informacyjny TRAKT
Miesięcznik
Fundacji Polskich Niewidomych
i Słabo Widzących "Trakt"
Rok I
Nr 2(2)/05

Redaktor naczelny:

Stanisław Kotowski

Kolegium redakcyjne:

przewodniczący - Tadeusz Majewski
członkowie - Michał Dębiec, Jacenty Kloch,
Tomasz Malinowski, Magdalena Szyszka,
Czesław Ślusarczyk

Adres redakcji:

ul. Królewska 27 pokój 224
00-060 Warszawa,
tel. 0-501-239-679,
e-mail: st.k@neostrada.pl

Spis treści

1. Słowo do Czytelników
2. Stanisław Kotowski - Kompromitacja w czterech aktach
3. PLAN PRACY Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt" w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 2005 r.
4. O Czytaku z kilku stron
5. To i owo
6. Z całą powagą - Dementi
7. Piszą do nas i o nas

1. aaa

Słowo do Czytelników

Drodzy Czytelnicy!

Drugi numer miesięcznika BIT (w wersji elektronicznej i kilkadziesiąt kserokopii) ukazuje się wcześniej i ma inny charakter, niż miał mieć. Jest to wyjątkowa sytuacja. W następnych numerach nie będziemy aż tyle miejsca poświęcać podobnym sprawom.

W środowisku naszym występują niepokojące wydarzenia. W ostatnich dniach czerwca odbędzie się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego PZN. Chcemy by BIT trafił do członków ZG PZN przed tym posiedzeniem. Chcemy, żeby członkowie tej najwyższej związkowej władzy nie kierowali się jednostronnymi informacjami. Nie chcemy, by mogli mówić, że nie wiedzieli, że nie byli poinformowani, że zostali wprowadzeni w błąd.

Dlatego przyspieszyliśmy wydanie BIT-u.

Jeden z fundatorów naszej Fundacji i członek jej Rady został zawieszony w pełnieniu funkcji

przewodniczącego zarządu okręgu, m.in. z powodu działalności w Fundacji "Trakt". Jest nim Władysław Kozioł. Nie wszystko wiemy w tej sprawie. Być może zasłużył on na sankcje organizacyjne. Wiemy natomiast, że założenie naszej Fundacji i praca w jej Radzie nie może być powodem zawieszenia w pełnionej funkcji przewodniczącego zarządu okręgu ani w żadnej innej. Jest to bowiem sprzeczne z prawem i zdrowym rozsądkiem.

Ze względu na przyspieszenie wydania BIT-u nie możemy zamieścić informacji dotyczących fundatorów i członków władz Fundacji "Trakt". Uczynimy to w sierpniowym numerze. Wówczas też zamieścimy informacje dotyczące członków naszego Kolegium redakcyjnego.

Uprzejmie informujemy, że oprócz tego numeru, jeszcze jeden otrzymają Państwo bez prenumeraty. Jeżeli chcą Państwo w dalszym ciągu otrzymywać BIT, prosimy go zaprenumerować w wybranej wersji. Zainteresowani wpłacają 10 zł na konto:

Bank BPH Oddział Warszawa 54 1060 0076 0000 3200 0104 2192.

Na przekazie prosimy o podanie imienia i nazwiska, adresu, na jaki należy wysłać miesięcznik lub adresu e-mail i informacji, w jakiej wersji chcą Państwo otrzymywać BIT.

Uprzejmie informujemy, że "Biuletyn Informacyjny Trakt" ukazuje się:

- a) w zapisie cyfrowym pliki *.rtf dostarczane będą pocztą elektroniczną do Państwa skrzynek,
- b) na kasetach magnetofonowych,
- c) w druku powiększonym.

Cena prenumeraty do końca roku wynosi 10 zł w każdej wersji wydawniczej.

Szanowni Państwo!

Nasz miesięcznik nie jest dofinansowywany z funduszy publicznych. Koszty związane z wydawaniem czasopisma pokrywane są przez sponsorów. Państwo również mogą być naszymi sponsorami. Mile będzie widziana każda kwota, nawet bardzo mała, ponad cenę prenumeraty. Oczywiście, prośba ta dotyczy wyłącznie tych osób, które mogą sobie pozwolić na wsparcie naszego wydawnictwa. Z drugiej strony, jeżeli dla kogoś wydatek w wysokości prenumeraty jest zbyt wysoki, prosimy napisać do nas. BIT w wybranej wersji będzie dostarczany bezpłatnie. Jeżeli uznają Państwo, że warto czytać "Biuletyn Informacyjny Trakt", prosimy poinformować o tym przyjaciół i znajomych.

2. aaa

Stanisław Kotowski

Kompromitacja w czterech aktach

Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala, czy ten, co mówi o tym nie pozwala? /C.K. Norwid/

Że Polski Związek Niewidomych jest kompromitowany, to pewne. Ustalenia natomiast wymaga:

- Kto go kompromituje?
- Czy jest to jedna osoba, czy takich osób jest więcej?

Prolog

Konflikty w Zarządzie Mazowieckiego Okręgu PZN trwają od dłuższego czasu. Nie mam możliwości wnikać, kto i w jakim stopniu jest za nie odpowiedzialny. Bez wątpienia jednak nie służą one mazowieckim niewidomym i słabo widzącym. Ze względu na osoby, które w konflikty te angażują się, nie służą również całemu Związkowi.

Od dawna trwają nieporozumienia, pomówienia, oskarżenia, pretensje.

Był wniosek o odwołanie przewodniczącego Zarządu Okręgu, lecz Zarząd wniosek ten odrzucił.

Był też wniosek o zawieszenie w pełnionej funkcji wiceprzewodniczącej ZO Anny Woźniak-

Szymańskiej. Wniosek ten wnioskodawca wycofał. Była rezygnacja Anny Woźniak-Szymańskiej z funkcji wiceprzewodniczącej ZO i jej nieprzyjęcie przez Zarząd Okręgu i wreszcie były rezygnacje Anny Woźniak-Szymańskiej i Małgorzaty Pacholec z funkcji w prezydium zarządu Okręgu. Rezygnacje te zostały zaakceptowane przez ZO. Konflikty jednak trwały nadal i trwają w dalszym ciągu, a nawet następuje ich eskalacja.

Akt I

Władysław Koziół w dniu 14 marca 2005 r. złożył wniosek do Zarządu Głównego PZN o: zawieszenie Anny Woźniak-Szymańskiej w pełnieniu funkcji przewodniczącej Zarządu Głównego PZN oraz o odwołanie z funkcji sekretarza generalnego ZG PZN i z funkcji dyrektora Związku Małgorzaty Pacholec.

W obszernym uzasadnieniu postawił wiele zarzutów. Podaję kilka z nich.

Czytamy:

"Pani Anna Woźniak-Szymańska wspólnie z Prezydium ZG PZN ustaliła dla p. dyrektora M. Pacholec miesięczne wynagrodzenie w wysokości około 6 tys. zł brutto. Wynagrodzenie to zostało ustalone bez wiedzy ZG PZN. Jest to niezgodne ze Statutem PZN, gdyż pracodawcą dyrektora Związku jest Zarząd Główny PZN.

Tak wysokie wynagrodzenie jest wyjątkową niegospodarnością w sytuacji, gdy Zarząd Główny PZN zadłużony jest kwotą około 4 650 000 zł. Tak wysokie wynagrodzenie narusza ustawę o pożytku publicznym i wolontariacie."

I dalej: "Według niepotwierdzonych informacji p. M. Pacholec zatrudniła na etacie w ZG PZN p. Annę Woźniak-Szymańską. Gdyby taki fakt miał miejsce, jest to również naruszenie Statutu PZN, gdyż przewodniczący ZG PZN nie powinien być w bezpośredniej zależności służbowej od dyrektora Związku."

Kolejny fragment wniosku: "Wskutek wyjątkowej opieszałości p. Anny Woźniak-Szymańskiej i p. Małgorzaty Pacholec do chwili obecnej sprawa administrowania w/w budynkiem nie została załatwiona. Okręg Mazowiecki PZN z tego tytułu poniósł straty finansowe, gdyż musiał dokonać zapłaty Spółce Amal-Fun za eksploatację I piętra za IV kwartał 2004 r."

(Cytat dotyczy budynku w Warszawie przy ul. Jasnej 22. O niektórych problemach tej posiadłości pisaliśmy w numerze 1(1)/05 BIT-u.)

I jeszcze jeden cytat: "W dniu 20.11.2004 r. na plenarnym posiedzeniu ZG PZN w Muszynie, w czasie rozpatrywania mojego listu w sprawie administrowania budynkiem przy ul. Jasnej 22, pani M. Pacholec stwierdziła, że nie była w pełni świadoma, gdy podpisywała porozumienie w roku 1999 oraz w roku 2000. Moim zdaniem takie stwierdzenie całkowicie dyskredytuje p. M. Pacholec w pełnieniu funkcji Dyrektora ZG PZN."

Na cytowanym wniosku Władysława Koziół sprawa nie kończy się. W dniu 4 kwietnia br. złożył on w prokuraturze dodatkowe wyjaśnienia. Podaję je z niewielkimi skrótami.

PZN jest stowarzyszeniem o statucie organizacji pożytku publicznego. Z ustawy o organizacjach pożytku publicznego wynika, że nie można prowadzić działalności pożytku publicznego i działalności gospodarczej w odniesieniu do tego samego przedmiotu. Jeśli wynagrodzenie osób pracujących przy wykonywaniu zadań statutowych przekracza 1,5 przeciętnego wynagrodzenia, wówczas jest to działalność gospodarcza.

Moim zdaniem władze Polskiego Związku Niewidomych świadomie łamią zacytowane przepisy ustawy o pożytku publicznym, by osiągać nieuprawnienie wysokie dochody, działając tym samym na szkodę Związku i ogółu polskich niewidomych, którzy - generalnie biorąc - żyją

w biedzie.

Zarobki przedstawicieli władz PZN są nie tylko niemoralnie wysokie jak na poziom życia przeciętnych niewidomych, ale są także niezgodne z prawem.

Pani Małgorzata Pacholec - dyrektor Związku pobiera wynagrodzenie ok. 5 800 zł; pani Zdzisława Krupa - główna księgowa, ok. 5 000 zł; pani Anna Woźniak-Szymańska - przewodnicząca, ok. 4 000 zł.

Tylko te trzy osoby z kierownictwa PZN kosztują Związek około 220 000 zł rocznie, czyli tyle, ile kosztuje roczne utrzymanie dwóch organizacji wojewódzkich PZN.

Aby obejść prawo i osiągać takie dochody, władze PZN wykorzystały fakt, że z Zarządu Głównego PZN wyodrębniono biuro Zarządu Głównego (które ma statut zakładu pracy chronionej). P. Pacholec i p. Krupa pobierają wynagrodzenie jednocześnie z Zarządu Głównego PZN i z Biura Zarządu Głównego PZN.

Podział ten jest całkowicie sztuczny. Każda z wymienionych osób z władz PZN wykonuje bowiem funkcje jedynie w Zarządzie Głównym, w jednym pokoju i wykonuje jeden zakres obowiązków. Nie ma podstaw do podziału obowiązków i pobierania podwójnej pensji. Jedynym powodem może być chęć obejścia ustawy o organizacjach pożytku publicznego i pobieranie znacznie wyższych zarobków niż pozwala prawo.

Biuro Zarządu Głównego (zpch) i Zarząd Główny PZN wykonują te same funkcje - zgłoszone zresztą do KRS jako zakres działalności pożytku publicznego PZN.

Moim zdaniem należy sprawdzić, czy zarobki pozostałych osób zatrudnionych na kierowniczych stanowiskach w PZN nie łamią ustawy o pożytku publicznym.

Osobowość prawną ma Zarząd Główny PZN. W jego ramach działają podmioty bez osobowości prawnej, takie jak:

- Biblioteka Centralna,
- Domy Pomocy Społecznej w Kielcach i w Chorzowie,
- Warsztaty Terapii Zajęciowej w Toruniu, Olsztynie i Słupsku,
- Ośrodek Leczniczo Rehabilitacyjny w Ciechocinku,
- Zakład Aktywności Zawodowej w Olsztynie,
- Ośrodek Szkoleniowy w Bydgoszczy,
- inne.

Jednostki te wykonują zadania pożytku publicznego zarejestrowane przez PZN w KRS i moim zdaniem zarobki kadry w tych jednostkach nie mogą przekraczać 1,5 średniej płacy, czyli około 3 500 zł miesięcznie.

Osobnego wyjaśnienia wymaga sprawa podatku Vat. Moim zdaniem, zgodnie z przepisami, w PZN powinien być jeden numer identyfikacji podatkowej dla wszystkich podmiotów nieposiadających osobowości prawnej - czyli numer NIP Zarządu Głównego PZN. Powinna być sporządzana także jedna deklaracja podatku Vat, wspólna dla wszystkich podmiotów działających w ramach osobowości prawnej Zarządu Głównego PZN. Wydaje mi się, że tak nie jest, choć tak powinno być od maja 2004 r.

Tymczasem Zarząd Główny PZN ma jeden NIP, a Biuro Zarządu Głównego PZN (zpch) ma inny. Jest tak tylko po to, by tworzyć dwie listy płac, by władze PZN mogły pobierać wynagrodzenie z dwóch list i łamać w ten sposób przepisy ustawy o pożytku publicznym.

ZG PZN wniosek Władysława Koziola miał rozpatrywać na plenarnym posiedzeniu pod koniec czerwca br. Czy zajmie się nim? Nie wiem, gdyż nastąpiły nowe fakty.

Czy Władysław Koziół powinien występować do prokuratury?

Z pewnością nie. Co jednak może uczynić ktoś, kto uważa, że mechanizmy sprawowania władzy w PZN-ie nie funkcjonują jak należy? Tak uważa Władysław Kozioł. Pisze, że wyczerpał możliwości załatwienia spornych kwestii przez Zarząd Główny.

Władysław Kozioł został uznany za pieniacza. Jeżeli w tej sprawie liczy się tylko oficjalna prawda, co można zrobić, żeby dochodzić swoich racji?

Akt II

Józef Szczurek w majowej "Pochodni" w artykule "Tylko budowanie" przedstawił wybrane aspekty konfliktu niektórych osób z kierownictwa Mazowieckiego Okręgu PZN i z władz centralnych Związku. Zachęcam do zapoznania się z tą publikacją w całości i cytuję tu jej fragment.

"Ścieżki donikąd

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Po ubiegłorocznym zjeździe krajowym ani na chwilę nie ustawały podziemne prądy erozji i całkiem otwarte negatywne opinie, zwłaszcza pod adresem prezydium ZG. Zarzuty były różne: a to, że nie ma wyraźnej koncepcji działania, to znów, że za mało przykłada się do realizacji uchwał zjazdu. Jest to o tyle dziwne, że jak pamiętamy, ostatni zjazd krajowy, zajęty sprawami personalnymi, praktycznie nie uchwalił żadnego programu. Niepokoić musi fakt, że konflikty coraz bardziej przybierają na sile. Na plenarnym zebraniu Zarządu Głównego PZN w marcu br., jeden z jego członków, prezes zarządu mazowieckiego okręgu Władysław Kozioł wystąpił z wnioskiem o zawieszenie w działalności przewodniczącej ZG PZN - Anny Szymańskiej-Woźniak i odwołanie z funkcji sekretarza generalnego i dyrektora - Małgorzaty Pacholec. W wielostronicowym uzasadnieniu, zawierającym kilkanaście bardzo drobnych epizodów, usiłował udowodnić, iż panie - przewodnicząca i sekretarz generalny - nie powinny kierować Związkiem, gdyż, w jego ocenie, nie spełniają oczekiwań wielu działaczy. Niektórzy członkowie Zarządu Głównego zaprotestowali przeciw formie i treści wystąpienia, między innymi stwierdzając, że: "Pan Władysław Kozioł od dłuższego czasu przejawia obsesję na punkcie prezesów Związku, nie pogodził się z wybranymi na XIV Krajowym Zjeździe Delegatów władzami, uprawia prywatę, a swoimi wystąpieniami szkodzi Związkowi i zniechęca ludzi do pracy społecznej".

Na tym nie koniec. Pan Władysław Kozioł pozwał panie: Annę Szymańską i Małgorzatę Pacholec do sądu, obwiniając je długami związkowymi z lat 90. Prawdopodobnie głównym celem oskarżeń jest sianie niepokoju oraz zatruwanie atmosfery. Osłabiony w ten sposób Związek jest bardziej podatny na wszelkie, nawet najbardziej niekorzystne wpływy."

Wątpliwości budzą cytowane twierdzenia.

Niektóre zarzuty są poważne, a nie "bardzo drobne". Mogą one być prawdziwe lub fałszywe, ale bardzo drobne nie są.

Redaktor Józef Szczurek jednoznacznie uznał Władysława Kozioła za winnego zaistniałej sytuacji. Moim zdaniem nie dysponował pełną wiedzą na ten temat, a jego stwierdzenia nie uwzględniają wszystkich okoliczności.

Ponadto, niektóre stwierdzenia są wręcz zaskakujące: Czytamy: "Pan Władysław Kozioł pozwał panie: Annę Szymańską i Małgorzatę Pacholec do sądu, obwiniając je długami związkowymi z lat 90."

We wniosku Władysława Koziola do ZG i do wiadomości prokuratury czytamy: "Tak wysokie wynagrodzenie jest wyjątkową niegospodarnością w sytuacji, gdy Zarząd Główny PZN zadłużony jest kwotą około 4 650 000 zł." Z cytatu tego nie wynika, że panie Anna Woźniak-Szymańska i Małgorzata Pacholec są odpowiedzialne za te długi. Wynika natomiast, że zdaniem Władysława Koziola, pani Małgorzata Pacholec pobiera wysokie wynagrodzenie w sytuacji, gdy na Związku ciążyą wielkie długi.

Wyjaśniam, że powstały one przed 1997 r., Władysław Koziół nie obciąża nimi aktualnych władz Związku w żadnym znanym mi dokumencie.

Nie jest też prawdą, że XIV Zjazd nie uchwalił programu. Przed Zjazdem powołana została Komisja Programowa, która opracowała projekt uchwały programowej. Projekt ten opublikowany został w numerze 3/04 "Biuletynu Informacyjnego". XIV Zjazd projekt ten uzupełnił i uchwalił.

Akt III

Zarząd Mazowieckiego Okręgu PZN na plenarnym posiedzeniu w dniu 31 maja br. podjął uchwałę o zawieszeniu Władysława Koziola w pełnieniu funkcji przewodniczącego Zarządu Okręgu. Sprawa ta ma aspekty moralne, społeczne i prawne. Obawiam się, że członkowie Związku oraz jego władze nie posiadają pełnej wiedzy na ten temat. Ja jej również nie posiadam. Znam jednak pewne dokumenty i potrafię wiązać fakty, wyciągać wnioski i przewidywać skutki nieprzemyślanych działań. Postaram się więc sprawę nieco naświetlić.

Zawieszenie nastąpiło na wniosek Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Nie wiem, czy OKR działała z własnej inicjatywy, czy z czyjejs inspiracji. Wiem, że w plenarnym posiedzeniu ZO uczestniczył jako członek ZO, przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Jan Sideł. Wiem też, że obecny był Jan Gajowiec z Głównej Komisji Rewizyjnej. Może to sugerować, że GKR zaangażowana była w tę sprawę. Nie wiem, czy tak było. Wiem natomiast, dla kogo decyzja ta była korzystna.

Nie będę jednak problemu tego pogłębiać. Zajmę się natomiast wnioskiem Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Jest to ciekawy dokument, ze wszech miar godny poznania.

Okręgowa Komisja Rewizyjna Mazowieckiego Okręgu PZN w piśmie z dnia 24 maja 2005 r. napisała do Plenum Zarządu Okręgu PZN:

"Okręgowa Komisja Rewizyjna na posiedzeniu w dn. 29 marca br. podjęła uchwałę w sprawie wniosku o zawieszenie p. Władysława Koziola w pełnieniu funkcji przewodniczącego Okręgu Mazowieckiego

Uchwała Nr 3/2005-05-23

Okręgowa Komisja Rewizyjna wnosi o zawieszenie p. Władysława Koziola w pełnieniu funkcji przewodniczącego Okręgu.

Uzasadnienie

1. Nadużywanie władzy jako przewodniczący Okręgu
2. Zadrażnianie stosunków z władzami Zarządu Głównego
3. Doniesienie do Prokuratury
4. Postawienie wniosku o odwołanie p. M. Pacholec ze stanowiska dyrektora Związku i p. A. Woźniak-Szymańskiej z funkcji przewodniczącej Związku
5. Przyczynienie się do rezygnacji p. K. Młotek z pracy w Okręgu
6. Współtworzenie nowej fundacji "w chwili odwołania p. Mysza ze stanowiska prezesa fundacji "Praca dla niewidomych"
7. Zadrażnianie stosunków wśród członków Prezydium ZO."

Podpisał przewodniczący OKR Stefan Zalewski

To wszystko. Zarzuty zaiste poważne i doskonale umotywowane. No, bo i co oznacza:

"1. Nadużywanie władzy jako przewodniczący Okręgu"?

W czym się to przejawia? Jakie fakty o tym świadczą? Przecież takie zarzuty bez udokumentowania można każdemu postawić.

"2. Zadrażnianie stosunków z władzami Zarządu Głównego". Taki zarzut również można każdemu postawić. Oczywiście, znacznie trudniej go udowodnić.

Poza tym, co oznacza: "z władzami Zarządu Głównego"? Przecież Zarząd Główny jest najwyższą władzą między Zjazdami. Jakie więc są władze ponad nim oprócz Krajowego Zjazdu Delegatów.

Czy więc Władysław Koziół zadrażniał stosunki z Krajowym Zjazdem Delegatów?

"3. Doniesienie do Prokuratury"

A jeżeli Władysław Koziół miał podstawy tego doniesienia?

"4. Postawienie wniosku o odwołanie p. M. Pacholec ze stanowiska dyrektora Związku i p. A. Woźniak- Szymańskiej z funkcji przewodniczącej Związku"

A jeżeli były podstawy tego wniosku? Czy inni członkowie Zarządu Głównego, jeżeli przyjdzie im do głowy wystąpienie o zawieszenie pani przewodniczącej i odwołanie pani sekretarz generalnej, również poniosą konsekwencje? Przecież jest obowiązkiem członków Zarządu Głównego występowanie z podobnymi wnioskami, jeżeli uznają, że są ku temu solidne podstawy. Inna rzecz, gdyby wniosek był bezpodstawny, ale to nie wynika z cytowanego dokumentu.

" 5. Przyczynienie się do rezygnacji p. K. Młotek z pracy w Okręgu"

Bez komentarza.

" 6. Współtworzenie nowej fundacji w chwili odwołania p. Myszaka ze stanowiska prezesa fundacji "Praca dla niewidomych"

A co to znowu? Przecież każdy obywatel ma prawo tworzyć fundacje. Nie zabrania tego prawo państwowe ani Statut PZN-u. A co do tego ma fakt, że Fundacja "Trakt" powstała - "w chwili odwołania p. Myszaka ze stanowiska prezesa fundacji "Praca dla niewidomych"? Czy, gdyby Władysław Koziół tworzył fundację w innym czasie, to byłoby wszystko w porządku?

No i aż się prosi, żeby zaproponować odnośnym władzom Związku zawieszenie w pełnieniu funkcji przewodniczącego Zarządu Podkarpackiego Okręgu Ryszarda Cebulę za tworzenie tej samej fundacji i piastowanie funkcji przewodniczącego jej Rady oraz przewodniczącego Zarządu Śląskiego Okręgu PZN Norberta Gallę za utworzenie Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym i kierowanie jej działalnością.

"7. Zadrażnianie stosunków wśród członków Prezydium ZO"

Jak pozostałe, zarzut nie został umotywowany.

A swoją drogą, dlaczego przewodniczący GKR nie protestował? Przecież żaden z zarzutów nie został poparty dowodami. Gorzej - niektóre z cytowanych zarzutów, nie tylko, że nie są umotywowane, ale są sprzeczne z prawem. A może pan przewodniczący GKR zamierza zwrócić się do Zarządu Głównego PZN o uchylenie tej uchwały? Często wyroki sądów są uchylane na skutek wad natury proceduralnej. Tu są same takie wady.

W tym miejscu należy dodać, że Prezydium Mazowieckiego Okręgu PZN w dniu 10 czerwca br. odwołało ze stanowiska dyrektora okręgu Stanisława Szymańskiego. Zgodnie z # 31 Statutu PZN odwoływanie i powoływanie dyrektora okręgu należy do kompetencji zarządu okręgu, a nie jego prezydium.

Pani Katarzyna Młotek, której do rezygnacji z pracy w biurze ZO rzekomo przyczynił się Władysław Kozioł, została zatrudniona w Biurze Zarządu Głównego i oddelegowana do pełnienia obowiązków dyrektora Mazowieckiego Okręgu PZN. Zastąpiła więc Stanisława Szymańskiego. Jak fakt ten należy interpretować? A może dowodzi on, że ktoś z Konwiktorskiej miesza w tym wrzącym kociołku?

W uzupełnieniu należy dodać, że wieść niesie, iż p. S. Szymański nie uznał decyzji o zwolnieniu, gdyż jego zdaniem podjęta została z naruszeniem prawa. Ta sama wieść głosi, że w dniu 13 czerwca br. p. K. Młotek usiłowała przejąć władzę nad biurem zarządu okręgu. Ponieważ p. Szymański odmówił przekazania, poprosiła policję o pomoc. Policja jednak uznała, że p. Szymański jest dyrektorem do końca lipca br. Katarzyna Młotek jednak przejęła zarząd nad biurem.

W celu rozwikłania tych spraw postanowiono zwołać w dniu 23 czerwca nadzwyczajne posiedzenie plenum Zarządu Okręgu.

No i niech ktoś powie, że nie jest to kompromitacja Związku.

Akt IV

W dniu 3 czerwca br. Władysław Kozioł odwołał się do Zarządu Głównego PZN od uchwały Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN dotyczącej zawieszenia go w pełnieniu funkcji przewodniczącego ZO. Zwrócił się też do Zarządu Fundacji "Trakt" z prośbą o pomoc w jego sprawie.

W dniu 3 czerwca br. wystosował również pismo do Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście. W piśmie tym czytamy:

"Dotyczy sprawy 8DF230/05/IIP.

Na podstawie artykułu 29 pkt 1.2. ustawy o stowarzyszeniach wnoszę o wystąpienie do Sądu o uchylenie uchwały plenum Okręgu Mazowieckiego Polskiego Związku Niewidomych z dnia 31 maja 2005 o zawieszeniu mnie w funkcji przewodniczącego okręgu, ponieważ narusza ona prawo o stowarzyszeniach określone w artykule 10 pkt 1.4., oraz w artykule 6 pkt 1 i 2 ustawy o stowarzyszeniach."

W tym przypadku, obszerne uzasadnienie jest również niekorzystne dla władz Związku. Większość zarzutów pod adresem władz Związku zawierają wcześniejsze wystąpienia do prokuratury. Nie przytaczam ich w tym miejscu. Warto natomiast zacytować fragment wystąpienia: "Moim zdaniem zawieszenie mnie w pełnieniu funkcji prezesa Zarządu Okręgu Mazowieckiego Polskiego Związku Niewidomych z powodów podanych wyżej dowodzi, że władze PZN-u tworzą stowarzyszenie przyjmujące zasadę bezwzględnego posłuszeństwa ich członków wobec władz stowarzyszenia. A to jest z mocy prawa zakazane, ponieważ narusza artykuł 6 pkt 1 ustawy o stowarzyszeniach. Artykuł 6 pkt 2 tej ustawy stanowi, że nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do stowarzyszenia, takiego jak Polski Związek Niewidomych.

Zawieszenie mnie w funkcji przewodniczącego zarządu okręgu z powodu działania w Fundacji "Trakt" narusza moje prawa obywatelskie, a także podane wyżej artykuły ustawy o stowarzyszeniach.

Fundacja Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt" działa w Polsce legalnie na rzecz niewidomych, a jej cele działania są zbieżne z celami Polskiego Związku Niewidomych oraz innych organizacji działających na rzecz środowiska polskich niewidomych.

Mam prawo składać zawiadomienie do prokuratury, jeśli uważam, że łamane jest prawo. Na mocy artykułu 6 pkt 2 ustawy o stowarzyszeniach członkostwo w Polskim Związku

Niewidomych nie może ograniczać tego prawa.

Jak pisałem wyżej, złożyłem doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez władze Polskiego Związku Niewidomych. Zrobiłem to po wyczerpaniu statutowych możliwości protestowania w ramach PZN."

Władysław Koziół zamierza również zwrócić się do pełnomocnika prezydenta Warszawy do spraw kontaktów z organizacjami pozarządowymi z wnioskiem o uchylenie w drodze nadzoru uchwały Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN o zawieszeniu go w pełnieniu funkcji przewodniczącego ZO. Oczywiście, wniosek swój uzasadni, a uzasadnienie to z pewnością nie będzie korzystne dla władz Związku i całego środowiska.

Władysław Koziół wystosował jeszcze kilka pism do władz Mazowieckiego Okręgu i do Zarządu Głównego PZN. To jednak jest wewnętrzną sprawą PZN-u.

Inaczej sprawa ma się z wystąpieniami do organów państwowych i samorządowych. W ten sposób, w wewnętrznym spór w PZN-ie włączone zostały zewnętrzne organy nadzorcze i prokuratorskie. I jest to szkodliwe dla Polskiego Związku Niewidomych oraz dla wszystkich niewidomych i słabo widzących w kraju.

Czy tak musiało być? Czy jest to pieniactwo Władysława Koziół? A może ma on rację? Może władze Związku dopuszczają się poważnych nieprawidłowości?

A jeżeli tak jest, czy należy godzić się z tym tylko dlatego, by nieprawidłowości nie ujawnić zewnętrznym organom?

Epilog

Nie wiem, jak zakończą się te awantury. Wiem natomiast, że są one bardzo szkodliwe dla PZN-u. Nie mogę też z całą pewnością powiedzieć, kto jest odpowiedzialny za wytworzenie tak skandalicznej sytuacji.

Ja mogę nie wiedzieć, ale Zarząd Główny PZN musi decydować. Musi więc wiedzieć. Ponieważ nie jest łatwo zorientować się we wszystkich okolicznościach konfliktów, Zarząd Główny PZN na posiedzeniu w dniu 27 czerwca br. powinien:

- a) uchylić uchwałę Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN w sprawie zawieszenia Władysława Koziół w pełnieniu funkcji przewodniczącego Zarządu Okręgu,
- b) powołać komisję, która dogłębnie zbada wzajemne zarzuty, oceni, czy zarzuty zgłoszone do prokuratury przez Władysława Koziół są zasadne i zaproponuje wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do winnych zaistniałej sytuacji.

Sprawa wymaga dogłębnego zbadania. Władysław Koziół bowiem postawił Annie Woźniak-Szymańskiej i Małgorzacie Pacholec różne zarzuty. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy zarzucane czyny są sprzeczne z prawem. A jeżeli nie naruszają prawa, czy na wszystkie opisane poczynania p. przewodniczącej ZG PZN i p. dyrektor Związku godzą się władze PZN-u i jego członkowie?

Z drugiej strony powody zawieszenia Władysława Koziół w funkcji przewodniczącego ZO podane przez OKR są niezgodne z prawem i zdrowym rozsądkiem. Być może dopuścił się on czynów, za które powinien ponieść odpowiedzialność. Powody takie jednak nie zostały podane, a te na podstawie których ZO podjął uchwałę zawieszającą, są po prostu śmieszne.

Zarząd Główny PZN w trosce o dobro Związku oraz dobro jego członków powinien położyć kres tak skandalicznym poczynaniom. Powinien ocenić, czy Władysław Koziół postawił rzeczywiście poważne zarzuty, czy błahe. Warto przy tym pamiętać, że jeżeli ktoś sformułował nawet

kilkadziesiąt nieprawdziwych zarzutów nie świadczy to, że nie postawił on jednego lub więcej zarzutów zasadnych. Wśród nieuzasadnionych mogą znaleźć się i takie, które całkowicie kompromitują osoby oskarżane.

Jeżeli okaże się, że wszystkie poważne zarzuty są nieuzasadnione - Władysław Kozioł powinien ponieść najdalej idące konsekwencje.

Jeżeli jednak okaże się, że niektóre zarzucane czyny nie przystoją osobom pełniącym najwyższe funkcje w PZN-ie, jeżeli osoby te łamią prawo państwowe i postanowienia Statutu Związku, powinny ponieść odpowiedzialność służbową i organizacyjną. Oczywiście, konsekwencje w każdym przypadku mogą być wyciągnięte tylko wówczas, gdy zostanie udowodniona wina. Zarząd Główny powinien dogłębnie zbadać sprawę, ocenić prawdziwość zarzutów, ocenić motyw i skutki oraz podjąć stosowne decyzje.

3. aaa

PLAN PRACY Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt" w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 2005 r.

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy plan działalności Fundacji do końca br.

Fundacja "Trakt" jest w stadium organizacji. Dlatego plan działania zawiera szereg zadań natury administracyjnej i przygotowawczej, np.: założenie konta bankowego, wynajęcie i urządzenie lokalu, wykonanie pieczętek itd. Nie ma potrzeby publikowania informacji dotyczących tych zadań. Ograniczamy się do zadań natury merytorycznej.

1. Wydawanie "Biuletynu Informacyjnego Trakt"

Wydanie siedmiu numerów miesięcznika w wersjach:

- a) w zapisie cyfrowym przez Internet,
- b) w wersji dźwiękowej na taśmie magnetofonowej,
- c) w druku powiększonym

- termin realizacji od 06.05 do 31.12 br.

2. Opracowanie projektu ogólnopolskiej internetowej biblioteki książek dla niewidomych nagranych w systemie DAISY w językach: angielskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, francuskim.

- termin realizacji 31.07.2005 r.

3. Opracowanie projektu zorganizowania wysyłkowej wypożyczalni książek nagranych na CD w systemie DAISY w językach: angielskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, francuskim.

- termin realizacji 31.07.2005 r.

4. Powołanie zespołu do spraw oceny produktów i usług dla niewidomych

- termin realizacji 01.04.2005 r.

5. Stworzenie strony internetowej Fundacji "Trakt" i listy dyskusyjnej

- termin realizacji 15.06.2005 r.

Przewidywane koszty realizacji tych zadań wyniosą 39 200 zł.

4. aaa

O Czytaku z kilku stron

1) Uwagi wstępne

W środowisku naszym wiele emocji i kontrowersji wywołało wprowadzenie na rynek urządzenia do odczytu książek mówionych o nazwie Czytak produkowanego w Spółdzielni "Nowa Praca Niewidomych" w Warszawie.

Opracowanie urządzenia tego typu musi być dokładnie przemyślane, przeanalizowane pod względem technicznym, użytkowym itp. Dlatego producent powołał specjalny zespół, którego zadaniem była ocena urządzenia, celowości jego opracowania i zgłoszenie uwag konstruktorowi. Zespół wydał pozytywną opinię. Była to jednak opinia zespołu powołanego przez producenta. Nie była więc wystarczająca do podjęcia decyzji przez władze PZN-u.

Ówczesny p.o. dyrektora Związku Stanisław Kotowski zarządzeniem z dnia 16 marca 2004 r. powołał komisję, której zadaniem było przedłożenie propozycji kierunku, w jakim powinien zmierzać Związek w celu:

- 1) zachowania zbiorów bibliotecznych,
- 2) wyboru formatu zapisu zbiorów, zgodnego ze światowymi trendami,
- 3) wyznaczenia etapów realizacji wniosków,
- 4) określenia kosztów digitalizacji zbiorów.

W skład komisji zostali powołani: Józef Mendruń - przewodniczący oraz członkowie: Piotr Brzoza (Politechnika Śląska w Gliwicach), Janusz Durbacz (dyrektor Biblioteki Centralnej), Ryszard Kowalik (Politechnika Gdańska), Marek Piastowicz (Zarząd Zakładu Nagrań i Wydawnictw), Sylwester Piekarski (Centrum Niewidomych i Niedowidzących Uniwersytetu Warszawskiego), Henryk Rzepka i Gustaw Żbikowski (Biuro Zarządu Głównego), sekretarz Elżbieta Więckowska.

Powołany w skład komisji Stanisław Jakubowski nie mógł uczestniczyć w jej pracach ze względu na obowiązki zawodowe.

Komisja odbyła 3 zebrania i wypracowała wnioski. Podajemy tylko te, które odnoszą się do formatu zapisu i systemu.

"2) Komisja rekomenduje system DAISY jako standard zapisu i odtwarzania książek mówionych dla niewidomych w Polsce.

DAISY, to skrót od "Digital Accesible Information System" - tj. "dostępny system informacyjny w postaci cyfrowej" i jest on opracowany i dystrybuowany przez Konsorcjum Daisy, do którego należy obecnie kilkadziesiąt krajów świata, w tym także kraje europejskie.

Jest to więc system najbardziej rozpowszechniony, stosowany przez największe i najpoważniejsze biblioteki USA, Kanady i większości państw Europy. System DAISY umożliwia najbardziej operatywne poruszanie się po tekście nagranej książki, co ma szczególne znaczenie przy posługiwaniu się literaturą naukową, encyklopediami, słownikami itp. Również czytelnikowi książki beletrystycznej umożliwia pełną orientację w tekście oraz robienie tzw. zakładek.

Książki nagrane w systemie DAISY mogą być odtwarzane na specjalnych urządzeniach oraz na komputerze. Oznacza to, że wszyscy posiadacze komputerów będą mieć możliwość ich czytania, przy odpowiednim oprogramowaniu, a urządzeń odtwarzających książki w standardzie DAISY jest duży wybór, ich ceny są zróżnicowane - poczynając od ok. 1000 zł. Przyjęcie standardu DAISY nie stworzyłoby bariery informacyjnej dla polskich niewidomych. Umożliwiłoby im natomiast korzystanie bez przeszkód z księgozbiorów zagranicznych, a czytelnikom z innych krajów korzystanie z książek mówionych nagranych w Polsce.

Komisja, biorąc pod uwagę to, aby nie tworzyć rozwiązań zamkniętych, używanych tylko w Polsce, nie zaopiniowała pozytywnie formatu nagrywania i odtwarzania książek mówionych przy pomocy urządzenia np. o nazwie czytak.

Z powyższych względów komisja rekomenduje wprowadzenie w PZN systemu DAISY do produkcji i odtwarzania książek mówionych."

Sprawozdanie z prac komisji z wnioskami złożone zostało dyrektorowi Związku

Małgorzacie Pacholec w dniu 9 czerwca 2004 r.

Zarząd Główny PZN w dniu 29 czerwca 2004 r. dyskutował nad problemami nowoczesnych technologii nagrywania książek dla niewidomych. W wyniku dyskusji postanowiono, iż władze Związku będą popierać wszelkie dostępne na rynku systemy służące do nagrywania i odtwarzania książek w zapisie cyfrowym, nie opowiadając się za jednym systemem. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż "Czytak" został wpisany na listę urządzeń dotowanych przez PFRON, w ramach programu "Komputer dla Homera", zobowiązano Bibliotekę Centralną do zakupu książek w systemie MP3.

Z uchwały tej pozornie wynika, że PZN popiera wszystkie nowoczesne rozwiązania służące niewidomym. Faktycznie jednak, uchwała ta stanowi poparcie Czytaka. Wynika to stąd, że Zakład Nagrań i Wydawnictw rozpoczął nagrywanie zakodowanych książek mówionych na kartach CF, które mogą być odtwarzane wyłącznie przy pomocy Czytaka. W ten sposób powstało coś w rodzaju monopolu narzucającego niewidomym system izolujący ich od dorobku światowego i nagrań innych firm.

2) Nowe funkcje Czytaka

W dniu 4 kwietnia 2005 na liście dyskusyjnej typhlos znaleźliśmy informacje dotyczące nowych funkcji Czytaka. Czytamy:

"Szanowni Państwo!

Miło nam poinformować, że Czytak NPN-1 posiada już nowe funkcje, takie jak:

- 1) obsługiwanie systemu plików FAT32, co ułatwia formatowanie kart CF,
- 2) obsługiwanie kart CF o pojemności większej niż 2GB,
- 3) nowe komunikaty głosowe,
- 4) możliwość bezpośredniego przeskakiwania do pierwszej i ostatniej pozycji na karcie oraz do pierwszego i ostatniego odcinka w danej książce.

Wszystkie osoby, które posiadają już Czytaka i chcą mieć możliwość korzystania z nowych jego funkcji, proszone są o kontakt z naszą infolinią 0800 888 555 w celu ustalenia szczegółów dokonania bezpłatnego upgrade urządzenia.

Pozdrawiamy
Spółdzielnia "Nowa Praca Niewidomych"

Ze swej strony z zadowoleniem dodajemy, że cena Czytaka uległa obniżeniu. Obecnie urządzenie to kosztuje 1 496 zł. Wyrażamy też zadowolenie, że Czytak jest udoskonalany i posiada nowe funkcje. Czy jednak jest to wystarczające?

3) Czy Czytak będzie miał konkurencję?

Na liście dyskusyjnej "typhlos" w dniu 15 kwietnia 2005 mogliśmy przeczytać ciekawą informację.

Jestem konstruktorem Gacka. Jest to urządzenie do odtwarzania książek mówionych zapisanych w systemie DAISY oraz plików MP3.

Odtwarzacz występuje w dwóch podstawowych rodzajach:

- 1) *Przenośny miniaturowy odtwarzacz książek DAISY*

Jest to najmniejszy na świecie odtwarzacz książek zapisanych w systemie DAISY. Jego rozmiary

są porównywalne z paczką papierosów - długość 8 cm, szerokość - 5,4 cm, wysokość tylko 2,3 cm (nie wliczając klawiatury i elementów ozdobnych).

Obudowa jest wykonana z aluminium, dzięki czemu jest bardziej odporna na uszkodzenia niż obudowy plastikowe.

Nośnikiem informacji jest karta Compact Flash.

Urządzenie jest udźwiękowione i w pełni przystosowane do obsługi przez osoby niewidome.

Silikonowa klawiatura ma rozkład klawiszy taki, jak w aparacie telefonicznym.

Urządzenie posiada wbudowany głośnik. Posiada także złącze do podłączenia słuchawek.

Zasilane jest z wbudowanego akumulatora litowo-jonowego.

Opcjonalnie urządzenie potrafi nagrywać dźwięk przy pomocy wbudowanego mikrofonu.

Umożliwia to nagrywanie zakładek głosowych oraz pełnienie funkcji dyktafonu.

2) *Urządzenie stacjonarne do odtwarzania książek DAISY*

Urządzenie to posiada podobne funkcje jak urządzenie miniaturowe, lecz bez możliwości nagrywania. Podstawowym nośnikiem jest płyta CD, opcjonalnie można używać kart Compact Flash. Jego długość wynosi 22 cm, szerokość 16 cm, wysokość 3,1 cm (nie wliczając klawiatury i elementów ozdobnych). Zasilane jest z sieci.

Pozdrawiam
Marcin Nowak

4) Informacja o książce do słuchania

W numerze 3/05 "Pochodni" przeczytaliśmy:

Wydawnictwo "Katedra" realizuje projekt pod nazwą "Książka do słuchania". Celem przedsięwzięcia jest wydawanie szeroko rozumianej literatury religijnej, w formie nagrań na płytach CD audio, i tym samym promowanie wartości chrześcijańskich, jakie niesie ze sobą ten rodzaj publikacji. Adresatami projektu są wszyscy, którzy nie chcą lub nie mogą korzystać z wydawnictw tradycyjnych (drukowanych). Książki nagrywane są na płytach CD w zwykłym formacie audio i można ich słuchać na każdym odtwarzaczu CD oraz komputerze wyposażonym w napęd CD-ROM.

W ramach wspomnianego projektu ukazała się publikacja pt. "Dobry łotr Dyzma".

"Pochodnia" podaje adresy księgarni, w których książkę tę można kupić. Zainteresowani mogą również publikację tę zamówić na stronie internetowej wydawnictwa "Katedra":

<http://www.katedra.waw.pl>.

Jej cena wynosi 18,99 zł.

Wydawnictwo "Katedra" przekazało też płyty z tą publikacją do Biblioteki Centralnej PZN, skąd można ją wypożyczyć.

5) Czy jest to jedyna jaskółka?

Z list dyskusyjnych dowiedzieliśmy się, że na płytach ukazują się wiele pozycji w wersji dźwiękowej. "Znak" wydał np. "Wykłady Michała Hellera" oraz "Pamięć i tożsamość" Jana Pawła II.

7) Podsumowanie

No właśnie - "można ich słuchać na każdym odtwarzaczu CD oraz komputerze wyposażonym w

napęd CD-ROM". Można także wykorzystać odtwarzacze DAISY. Nie można natomiast odtwarzać przy pomocy magnetofonu i Czytaka.

Ale magnetofony odchodzą w przeszłość. Zanika produkcja taśm magnetofonowych i zaniknie produkcja książek mówionych na taśmach. A Czytak? A Czytak wchodzi do środowiska z impetem zatrzaskując drzwi za sobą.

Książki mówione pełnią podobne funkcje, jak radio. Rozwój telewizji poważnie ograniczył znaczenie radia. W pewnych sytuacjach jednak radio jest nie do zastąpienia. Kierowca w czasie prowadzenia pojazdu, np. nie może oglądać telewizji ani filmów. Może natomiast słuchać radia.

Książek mówionych również mogą słuchać kierowcy, panie przygotowujące obiad, osoby lubiące dużo spacerować i niewidomi. Można więc przewidywać, że produkcja książek mówionych będzie rozwijana nie tylko przez Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych. Już obecnie redakcje niektórych gazet dołączają płyty CD z nagraniem książek. No i proszę... Czytak zatrzaskał za sobą drzwi. Książki te nie będą dostępne dla niewidomych. Nagrywane są bowiem na płytach CD a nie na kartach CF, które stosowane są w Czytakah. No, chyba że zaopatrzą się w dodatkowe odtwarzacze lub komputery. Ale czy jest to właściwy kierunek?

5. aaa

To i owo

1) Są próby, będą wyniki

Barbara Szymańska w dniu 1 czerwca br. napisała na liście typhlos:

"Coś takiego znalazłam na necie: CZY WIECIE, ŻE...

Dwadzieścia lat po tym, jak pierwsze implanty przywróciły głuchoniemym słuch, chirurdzy z Uniwersytetu Kalifornii Południowej są o krok od opracowania urządzenia, które umożliwi przywracanie wzroku niewidomym. Miesiąc temu wszczepili pacjentowi bezprzewodową protezę siatkówki.

Była to pierwsza z dwóch zaplanowanych prób klinicznych. Urządzenie zaprojektowano w firmie Second Sight (w Kalifornii), produkującej aparaty pomagające zwalczać zwyrodnienie plamki żółtej i inne choroby siatkówki.

Test polegał na umieszczeniu na siatkówce implantu o rozmiarach 5x5 mm, połączonego przewodem z niewielkim urządzeniem wszczepionym za uchem.

Niewidomy zakłada okulary z bezprzewodową kamerą. Przekazuje ona obraz do implantu za uchem, a umieszczone w nim elektrody przesyłają impulsy do przyrządu wszczepionego na siatkówce. Prąd pobudza jej komórki, a wysyłane sygnały mózg interpretuje jako kształty, kolory i linie.

Niestety, na to, aby powstał z nich wyraźny obraz trzeba będzie jeszcze poczekać.

- Na razie chodzi o to, by zwiększyć możliwości poruszania się pacjenta - mówi Robert Greenberg, dyrektor naczelny firmy Second Sight. Przedstawiciele przedsiębiorstwa liczą, że uda im się wprowadzić implant na rynek już w 2005 roku.

Trwają bowiem prace nad ulepszoną wersją, która pozwoli na uzyskanie wyraźniejszego obrazu. *Arlene Weitraub, BusinessWeek, edycja polska, lipiec 2002*

18 stycznia 2000 r. odbyła się premiera urządzenia pozwalającego na częściowe przywrócenie wzroku. Twórcą wynalazku jest dr William Dobbelle, amerykański uczonec, założyciel i szef nowojorskiego Dobbelle Institute.

Urządzenie składa się z okularów, w których zamontowana jest kamera i ultradźwiękowy czujnik

odległości oraz komputera znajdującego się w torbie wielkości chlebaka. Aparaty połączone są pękiem przewodów, którymi prowadzony jest sygnał z okularów do komputera i z komputera do 68 platynowych elektrod wszczepionych do mózgowego ośrodka wzroku.

Wynalazek został wypróbowany na 62-letnim mężczyźnie, który stracił wzrok w wyniku urazu głowy przed 26. laty. Jerry może dzięki wynalazkowi widzieć kontury przedmiotów, z odległości 1 metra czytać litery wielkości 5 cm, a ogólnie jego zdolność widzenia określana jest na 20/400. Podczas prezentacji przeprowadzono test: Jerry miał za zadanie przejść przez pokój, zdjąć z wieszaka czapkę i założyć ją na głowę manekina stojącego w centrum pokoju. Test wypadł pomyślnie, co pokazuje stopień przydatności urządzenia.

Pierwsze próby tego typu wykonano w Dobelle Institute już w 1970 roku, kiedy to trzem mężczyznom wszczepiono elektrody do kory mózgowej i podłączono do komputera, który wtedy miał wielkość szafy i ważył półtorej tony.

Patrząc na postęp technologiczny należy więc oczekiwać, że za kilkadziesiąt lat nie będzie problemu utraty wzroku.

Amerykańscy i kanadyjscy naukowcy stworzyli do celów badawczych sztuczne rogówki. Kto wie, czy pewnego dnia nie umożliwią one przywracania niewidomym wzroku. Rogówka składa się z trzech warstw, z każdej pobrano komórki. Po zainfekowaniu wirusami zaczęły się one niepohamowanie dzielić. Zapewniło to stałe źródło komórek danego typu. Badania wykazały podobieństwa struktury, biochemii i przewodnictwa sygnałów elektrycznych nowych komórek do tkanki ludzkiej. Dzięki syntetycznemu rusztowaniu naukowcom udało się połączyć trzy warstwy rogówki i uzyskano sztuczny organ, w najdrobniejszych reakcjach przypominający prawdziwy.

Na razie organ ten będzie wykorzystywany do testowania nowych soczewek kontaktowych i produktów okulistycznych, ale w przyszłości prawdopodobnie posłuży do transplantacji.

2) W dniu 4 czerwca 1989 r. odbyły się pierwsze, częściowo wolne wybory w naszym kraju - wybraliśmy sejm kontraktowy. Zapoczątkowało to przemiany ustrojowe, które zasadniczo zmieniły oblicze Polski.

Rocznica ta nasuwa również smutne refleksje. Bez wątplenia Polska stała się innym krajem. Jesteśmy członkiem NATO i Unii Europejskiej, możemy podróżować niemal po całej Europie bez wiz, mamy w domach paszporty, możemy jeździć prawie po całym świecie, możemy się bogacić i żyć tak, jak chcemy.

Czy naprawdę możemy?

Niestety, pozytywne zmiany dotyczą głównie ludzi sprawnych, zaradnych, ludzi z inicjatywą i może też nieuczciwych. Zmiany te nie są korzystne dla osób słabszych, mniej zaradnych, a zwłaszcza niepełnosprawnych. Sytuacja będzie ulegała poprawie, jeżeli będzie rósł dochód narodowy, jeżeli kraj będzie rozwijał się gospodarczo. Na razie jednak...

Niewidomi w Polsce utracili większość uprawnień, utracili większość stanowisk pracy. Wiemy, co utraciliśmy. A może i coś zyskaliśmy?

Drodzy Czytelnicy!

Napiszcie do nas, co myślicie na ten temat, jak oceniacie własną sytuację i sytuację naszego środowiska. Może wspólnie uda się dokonać ocen, wypracować wnioski i propozycje, które okażą się przydatne w staraniach organizacji działających na rzecz niewidomych i słabo widzących.

3) Brajl ma już 180 lat

W 1825 r. szesnastoletni niewidomy chłopiec Ludwik Braille opracował system pisma punkowego. Pismo to służy niewidomym już 180 lat i chociaż częściowo traci znaczenie, do dzisiaj w niektórych dziedzinach jest nie do zastąpienia. W przeszłości było kluczem do wiedzy, do literatury, do kariery naukowej, kariery literackiej, muzycznej itp. Odgrywało też niezmiernie ważną rolę w życiu codziennym. Jego zastosowanie, mimo magnetofonów, komputerów, elektronicznych notatników i całego postępu, jest nadal ważnym czynnikiem rehabilitacji i dobrze służy niewidomym. I pomyśleć, że opracował je szesnastoletni chłopiec przed prawie dwoma wiekami.

4) BC poprawia jakość usług

Z zadowoleniem odnotowujemy, że Centralna Biblioteka PZN uruchomiła drugie okienko wypożyczania książek "mówionych". W ten sposób, czytelnicy nie będą musieli zbyt długo oczekiwać na wymianę książek.

6. aaa

Z całą powagą

Dementi

Według niemal powszechnego mniemania, koty są fałszywe, wredne. No może i tak, ale przecie nie do tego stopnia, żeby nie zauważać tak wielkiej niegodziwości, która spotyka Władczynię, tę Większą, e, co tam Większą - całkiem wielką i Władczynię Mniejszą, ale też wielką i to z międzynarodowym doświadczeniem. Otóż przypisuje się im jakieś tam tendencyjne wypowiedzi, mijanie się z prawdą, przeinaczanie faktów itd.

Muszę stanowczo zaprzeczyć, zdementować i zaprotestować przeciwko tak niecnym zarzutom.

Protestuję i domagam się natychmiastowego zaprzestania wszelkich pomówień, oskarżeń i insynuacji! Domagam się jeno chwaleń, wychwałania, szacunku i dawania temu wyrazu.

Władczynię, ta Większa i ta Mniejsza w pełni zasługują, nie tylko na szacunek, ale też na miłość. Przecie są one powołane, by zbawić Familijny Dom i wszystkich jego mieszkańców.

Kto u diabła będąc przy zdrowych zmysłach uwierzy w tak piramidalną bzdurę, że Władczynię, ta Większa i ta Mniejsza, obciążają tych pokonanych nieudaczników, w tym Starego Kocura, odpowiedzialnością za długi, brak pieniędzy, bałagan, nadużycia, kłamstwa, fałszowanie dokumentów itd. Oczywiście, były to nieudaczniki, co do tego nikt wątpliwości mieć nie może. Ale przecie osoby tak szlachetne, mądre i sprawiedliwe nie będą przypisywały im czynów nie popełnionych. Nie będą tego robiły, bo byłaby to jawna nieprawda.

Jak u wszystkich diabłów można twierdzić, że źle gospodarowali oni familijnymi pieniędzmi, że zostawili kasę pustą, że biedne Władczynię nie spodziewały się tak totalnie złej sytuacji finansowej, organizacyjnej i każdej innej. I władczynię tego nie twierdzą. Przecie wiedzą, jak jest naprawdę. Wiedzą, że nieudaczniki rozliczyły dokumentacyjnie z PFRON-em wiele milionów złotych przyznanych na różne zadania w latach 1992-1996. W okresie tym Familijny Dom korzystał z dużej pomocy. Pieniądze wydawał nawet prawidłowo, ale nie było to należycie udokumentowane. Dzięki ogromnemu wysiłkowi sprawa została załatwiona. Przecie Władczynię wiedzą, że dzięki procesom sądowym, negocjacjom, przekonywaniom itp. Familijny Dom został uwolniony od wielu zobowiązań na kilka milionów złotych i 9 300 000 marek niemieckich, z odsetkami do 17 milionów marek. Władczynię wiedzą też, że nieudaczniki spłaciły 4 377 212 zł różnych długów, które powstały przed 1997 r. A jeżeli Władczynię to wiedzą, to przecie nie będą mówiły czegoś wręcz odwrotnego. Przecie są mądre i uczciwe.

Dlatego głupstw takich nie mogą mówić i nie mówią.

Oczywiście, nieudaczniki popełniły wiele błędów, dwa razy dały się wykiwać, coś tam można było załatwić lepiej, kogoś wcześniej odwołać ze stanowiska, kogoś nie powoływać. Oczywiście, tak było. Władczyni jednak wiedzą, że jeżeli się pracuje to i błędy się popełnia. Wiedzą również, że sukcesów było wielokrotnie więcej niż błędów, że Familijny Dom został uratowany przed całkowitą ruiną i upadkiem. Władczyni wiedzą to wszystko. Dlatego wychwalają sukcesy nieudaczników, a dyskretnie przemilczają błędy.

Nie mówią nawet o tak wielkim zaniedbaniu, niedopatrzeniu, lekkomyślności, jakim było niespłacenie wszystkich długów i zobowiązań powstałych przed 1998 r. Przecież powinni to zrobić, spłacić, a nie zostawić na piękne główki Władczyń. A one im tego nie wypominają. Dlatego stanowczą domagam się zaprzestania przypisywania im złych zamiarów, złych słów i złych działań.

Co, może ktoś powie, że na własne uszy słyszał to i owo...? Jeżeli słyszał, niechaj wie, że były to urojenia. Urojenia mają ci, którzy słyszeli jak Władczyni Mniejsza twierdziła, iż "wiadoma Fundacja" nawołuje do występowania z Familijnego Domu. Nie jest to możliwe, bo nic takiego "wiadoma Fundacja" nie czyni.

Ja Stary Kocur, też słyszałem - pfffu! Nie słyszałem! Wydawało mi się, że słyszę, jak Władczyni Mniejsza wykrzykuje, że wykonawstwo remontu nad Popradem jest skandaliczne. No i co wy na to? Jestem Starym Kocurem i wiem, że to niemożliwe. Wiem, że muszą to być urojenia. Przecież remont nie był przeprowadzony skandalicznie. Mógł przekonać się o tym w październiku 2004 r. cały Komitet Familijny - czterdzieści kobiet i mężczyzn - sam kwiat mądrości familijnej. Wszyscy widzieli, że nad Popradem jest tak, jak może być, jak pozwalają na to wyłożone pieniądze i nie ma żadnego skandalu. A skoro tak, jasne jest, że Władczyni, nawet ta Mniejsza, nie mogą mówić jawnych bzdur.

No i co wy na to? Przecież twierdzą, ja Stary Kocur, i twierdzą inni, że na własne uszy słyszeli. Sprawa jest prosta - urojenia, omamy, halucynacje. Do psychiatry Panie i Panowie! A tak przy okazji, może ktoś z Państwa zna dobrego weterynarza, który specjalizuje się w psychiatrii. Jeżeli tak - serdecznie proszę o jego adres.

Rozum i wiara we Władczyni, w tą Większą i w tą Mniejszą nie pozwalają uwierzyć własnym uszom. Dlatego własnym zmysłem wierzyć nie należy, a należy w pełni i w całości wierzyć naszym Władczyniom.

Dodam, że nie jest też prawdą, iż Władczyni Mniejsza mówi dużo, szybko i czasami jako argumentów łąz używa. Jeżeli ktoś twierdzi, że słyszał albo też widział, kłamie lub ma urojenia. Napisałem, co nie jest prawdą. Warto też wspomnieć, co prawdą jest. Otóż jest prawdą i to prawdą bezsporną, że: "Do prezydium Zarządu Głównego wybrano ludzi nieuwikłanych w żadne interesy i konflikty, cieszących się opinią ofiarnych działaczy społecznych. To dobrze wróży na przyszłość. Tak myślała i dlatego zaufała im duża większość delegatów. Ich wolę należy uszanować. Po raz pierwszy w historii na najwyższym szczeblu związkowej drabiny stanęła kobieta. Od wielu lat zajmowała się rehabilitacją niewidomych, zna więc dobrze ich problemy, niezrealizowane marzenia, częstą samotność i ubóstwo. Jestem przekonany, iż mając tę wiedzę i wrażliwość na ludzkie doznania, nie będzie chciała angażować się w podejrzone gry i egoistyczne ambicje. Nowe prezydium może nie ma zbyt wielu doświadczeń w kierowaniu Związkiem, ale ten brak szybko da się nadrobić. Najważniejsza jest uczciwość, chęć prawdziwego służenia sprawie niewidomych i słabo widzących w Polsce oraz wrażliwość na ich potrzeby i aspiracje." (Pochodnia, maj 2004 r. - Józef Szczurek)

A swoją drogą, dobrze, że Onufry Zagłoba "Pochodni" nie czyta. To by sobie dworował z tej drabiny...!

Prawdą jest również, i to bezsporną, jak to wyraził pewien wielce zasłużony familiant, że Władczyni Mniejsza jest "rewelacyjna" - podkreślam re-e-we-la-cyj-na!

Rączki całuję
Stary Kocur

7. aaa

Piszą do nas i o nas

1) Flamenco

Sobotnie popołudnie upłynęło mi na lekturze "Bit05_06.rtf". Wygląda na to, że powstaje nowe forum wypowiedzi o naszych sprawach. Szkoda, że w piśmie nie piśnięto o sytuacji, w jakiej znalazły się brajlowskie periodyki dla dzieci i młodzieży, o czym głośno było na radiowej antenie ogólnopolskiej.

2) Zbyszek

E! Ten artykuł Starego Kocura jakiś taki miaukliwy.

3) Hania

Podobał mi się artykuł p. Beaty. Bardzo cenię spojrzenia z boku. O tym, że powinnam nosić okulary, powiedziała mi dopiero moja wychowawczyni w liceum dla widzących. Nie mam zniekształconych gałek, więc nie zdawałam sobie z tego sprawy. Od tego czasu nie wychodzę bez okularów.

Szkoda, że w ośrodkach nie zwraca się na takie rzeczy uwagi.

4) Paweł

I mnie się zdarzyło spędzić chwilę nad tym czasopiśmem.

Pewnych nazwisk zupełnie nie znam, a tych, których nazwiska są mi znane nie da się zaliczyć do młodzieży. A szkoda, bo to wreszcie młodzi ludzie powinni mieć najwięcej do powiedzenia. Ucieszyła mnie obecność człowieka nauki (jedno nazwisko mogłem rozpoznać), jak również obecność młodej, ambitnej niewidomej kobiety, która jak sądzę ma głowę na karku.

Ujął mnie bardzo artykuł p. Beaty, bo sam ogromnie sobie cenię ludzi widzących, którzy taktownie i kulturalnie potrafią zwrócić mi uwagę na sprawy umykające mojej uwadze za przyczyną braku wzroku. Uważam, że jaki to nie byłby ośrodek, to jest to uwłaczające godności osoby niewidomej, aby uciekać się do takich chwytów.

Notowania kocura trochę u mnie spadły, bo niby co ten artykuł miał dać? Pobudzić lęk w świadomości przeciwników? A jeśli tak, to czemu to miałyby niby służyć? Ech, ładnie napisane, ale kiepskie w swojej wymowie.

Jako bardzo pozytywne odebrałem to, iż fundacja chce się zająć gromadzeniem i uporządkowaniem opinii środowiska, i przed- stawiać je jako głos ogółu u naczelstwa. Może owo naczelstwo nie będzie mogło dłużej chować głowy w piach. Chyba, że następna fundacja okaże się następną manipulacją dającą środowisku okazję odповіtrzenia - tego to już jest chyba dość?

5) Tekst pisany przez Bartka z dopiskami podpisanymi literą F.

Bartek: Trafił ci do mnie, podobnie jak i do pozostałych listowiczów, Biuletyn Trakt i informacja o fundacji. Co o tym myślicie?

Po pierwszym wydaniu nie chcę wypowiadać się pozytywnie czy negatywnie. Sądząc po osobach, które w tym projekcie biorą udział, powinno być przynajmniej dobrze.

Szpecially podobała mi się "Ulica Jasna - sprawa niejasna". Chyba szkoda komentować, bo

słowa to za mało...

Dopisek F.: Nawet widelce w szufladach stają na sztorc.

Bartek: Beata Kawecka - "Spojrzenie z boku" chętnie bym poznał ośrodek o którym mowa...

F.: Zgadzam się. To jednak mało - ze strony autorki. Jeśli szacunek dla placówki wygrywa z dobrem dziecka, to ja się nie zgadzam. Z drugiej jednak strony, co autorka mogła zrobić po fakcie?

Bartek: Zgadzam się z artykułem 11. Z całą powagą - Władczyni i Stary Kocur ciekawie napisane, mocno związane z moimi odczuciami w sprawach "warszawskich", chociaż przyznam że nie znam dokładnie wszystkich zajęć i zatargów. Jednak przy niepełnej wiedzy mam pewien obraz sytuacji, który jest zbliżony z tym artykułem. Mam jedynie nadzieję, że w następnych wydaniach, będzie coś więcej napisane o efektach czy działaniach "starego kocura", bo o ile dobrze rozumiem, "działa" on w opozycji. Czekamy na więcej.

F.: To znaczy, że i z kąta za śmietnikiem poszedł sobie - i dobrze.

6) J. Z.

Nie podoba mi się, że coś się zaczyna, a nie kończy, pokazuje pazury i wycofuje. Uważam, że należy pisać ostro, podawać nazwiska, nazwę ośrodka, w którym tolerowane są blindyzmy itd. Albo autorzy chcą coś osiągnąć, albo udają, że chcą. Poza tym, BIT dosyć ciekawy.

7) H. Z.

Za dużo niedopowiedzeń. Widać, że autocenzura działa. To się powinno zmienić. Należy tak pisać, żeby wszyscy rozumieli, o co chodzi. Wszyscy też powinni liczyć się, że ich poczynania mogą być ujawnione.

8) M.N.

Skład fundacji wygląda na lekko problematyczny, oponenci się zebrali, bo niedawno jakoś tam ich odstrzelono, albo czegoś dla nich nie zrobiono. Nie wszyscy być może, ale większość z tych osób, i owszem. Poza tym Kotku, niedawno grzmiałeś przeciw małym stowarzyszeniom i fundacjom rozbijającym jedność kretów, a tu ni z gruszki ni z pietruszki, pomiaukujesz z drugiej strony ulicy.

Wypowiedzi na nasz temat było więcej. Z powodu awarii dostępu do internetu, do czasu oddania numeru, nie można było ich odebrać i zamieścić. Za wszystkie redakcja dziękuje.